

## **Niedziela 2. Wielkanocna, czyli Miłosierdzia Bożego – Rok B 12 kwietnia 2015 r.**

### **Refleksja**

„Jeden duch i jedno serce ożywiały wszystkich wierzących. Żaden nie nazywał swoim tego, co posiadał, ale wszystko mieli wspólne. Apostołowie z wielką mocą świadczyli o zmartwychwstaniu Pana Jezusa, a wszyscy oni mieli wielką łaskę. Nikt z nich nie cierpiał niedostatku, bo właściciele pól albo domów sprzedawali je i przynosili pieniądze uzyskane ze sprzedaży, i składali je u stóp Apostołów. Każdemu też rozdzielano według potrzeby” (Dz 4,32-35).

Kiedy wreszcie słowo „moje” nie będzie budowało muru w relacji z bliźnim, ale nasączone będzie życzliwą gotowością do dzielenia się tym, co udało nam się zarobić i zgromadzić? Kiedy wreszcie patrząc na tych, którym się powodzi gorzej niż nam, przestaniemy ich obwiniać... myśleć, że mogli się bardziej postarać itd.? Kiedy wreszcie uwolnimy się od obaw, że pomagając uzależnimy bliźniego od siebie i może przyczyniamy się do lenistwa, bo w razie czego wie, że mu pomożemy? Czy kochając Chrystusa możemy tak łatwo zwalniać się z odpowiedzialności za innych, a szczególnie za biednych?

Miłosierdzie nie ma swojego początku w mądrej książce, czy w rozważaniu w gazetce parafialnej, ale jest owocem życia duchowego. „Jeden duch i jedno serce ożywiały wszystkich wierzących” – od tego się wszystko zaczyna. Jeśli mamy wspólne doświadczenie wiary, spotykamy razem Jezusa na niedzielnej liturgii, podzielamy wspólną miłość do Niego i wartości, które z niej wypływają, to jednocześnie stajemy się coraz bardziej zdolni do współczucia, współodpowiedzialności. W pierwotnym Kościele było to na tyle silne, że „nikt nie cierpiał niedostatku”, nikt!

Czy w naszej parafii ożywia nas „jeden duch” i „jedno serce”? Czy będąc we wspólnocie rozpoznajemy wewnętrzne przynaglenie do pełnienia uczynków miłosierdzia?

### **Złota myśl tygodnia**

Nie potrafimy robić wielkich Rzeczy - jedynie małe z wielką miłością. *(bł. Matka Teresa z Kalkuty)*

### **Na wesoło**

Rozmowa w kancelarii parafialnej:

- Chciałbym z księdzem pogadać w trzy oczy.
- Jak to w trzy oczy? Chyba w cztery oczy?
- Nie, tylko w trzy, bo na to co zaproponuję jedno oko trzeba będzie przymknąć.

Blondynka telefonuje do biura obsługi i mówi:

- Nie mogę połączyć się z Internetem.
- Czy poprawnie wpisała pani hasło?
- Tak, widziałam jak robił to mój mąż.
- A jakie jest to hasło?
- Pięć gwiazdek.

**Patron tygodnia** – bł. Maria od Wcielenia, zakonnica – 18 kwietnia

Barbara Avrillot urodziła się 1 lutego 1566 r. w rodzinie wyższej burżuazji w Paryżu. Oddano ją na wychowanie do klarysek, u których odkryła swoje powołanie do życia zakonnego; powołania tego nie zmieniło całe jej późniejsze życie.

Z posłuszeństwa wyszła za mąż za Piotra Acarie, zamożnego i wysoko postawionego człowieka, a przy tym płomiennego chrześcijanina. Urodziła mu sześcioro dzieci. Jej trzy córki wstąpiły do klasztoru karmelitanek, a syn został księdzem. Była wzorową żoną i matką. Wykonując zwyczajne prace domowe i znosząc cierpliwie różne przeciwności, osiągnęła szczyty życia mistycznego.

Piotr zaangażował się w walkę o tron we Francji. Bezlitosny głód, który towarzyszył oblężeniu Paryża, dał madame Acarie okazję do pokazania swojej hojności. Piotr musiał opuścić Paryż. Barbara pozostała jednak w mieście, aby móc zatroszczyć się o fortunę ich dzieci, zabezpieczoną wcześniej przez męża. W dodatku była doświadczana fizycznym cierpieniem po upadku z konia; bardzo wymagająca rehabilitacja upośledziła ją do końca życia.

Madame Acarie słynęła ze swej prawości, nadprzyrodzonych darów i ogromnej hojności wobec ubogich i chorych w szpitalach. Do jej posiadłości przybywały największe postaci ówczesnego Paryża, m.in. św. Wincenty a Paulo i św. Franciszek Salezy, który był jej kierownikiem duchowym przez pół roku.

W 1602 r. Barbara powołała do życia pierwszy klasztor karmelitański w Paryżu. W lipcu 1602 r. podjęła decyzję o założeniu zreformowanego Karmelu we Francji. Dzięki poparciu biskupa Genewy, w 1603 r. otrzymała na to zgodę papieża Klemensa VIII. Do pierwszego klasztoru sprowadzono karmelitów z Hiszpanii. Dzieło bardzo szybko rozszerzało się; w ciągu kolejnych 15 lat powstało jeszcze 13 innych fundacji.

Po śmierci męża w 1613 r., wstąpiła do klasztoru w Amiens, stając się w nim zwykłą siostrą i przyjmując imię Marii od Wcielenia. Jedną z jej córek była podprzeoryszą tego klasztoru. W 1615 r. złożyła profesję. Rok później decyzją przełożonych została wysłana do klasztoru w Pontoise, gdzie zmarła w kwietniu 1618 r. Beatyfikowana została 24 kwietnia 1791 r.

**Opowiadanie**

*Czy Ty?*

Grupa handlowców udała się na delegację do Chicago. Zapewnili żony, że spokojnie zdamy z powrotem na piątkową kolację.

Ale było tyle spraw do omówienia, że spotkanie się przeciągnęło; musieli więc pędem udać się na lotnisko. Biegając przez halę odlotów, jeden z nich niechcący potrafił stolik, na którym stał koszyk z jabłkami. Nie zatrzymując się, dotarli na czas do samolotu i z westchnieniem ulgi zajęli swoje miejsca. Wszyscy z wyjątkiem jednego. Ten przystanął, zajrzał w głąb swego serca i znalazł współczucie dla dziewczynki, której przewrócono stragan z jabłkami. Zamachał kolegom na pożegnanie i wrócił do hali. Ucieszył się, że tak zrobił. Dziesięciolatka okazała się niewidoma.

Handlowiec pozbił jabłka i spostrzegł, że kilka z nich się obilo. Sięgnął do portfela i zwrócił się do dziewczynki:

- Proszę, tu masz dziesięć dolarów za szkody. Mam nadzieję, że nie zepsuliśmy ci dnia.

Kiedy odchodził, dziewczynka zawołała za nim:

- Czy ty jesteś Jezusem?

### Św. Jan Paweł II o życiu konsekrowanym

„Zakonnicy i zakonnice każdej epoki winni nadal znajdować swój wzorzec w Chrystusie Panu, podtrzymując przez modlitwę głęboką wewnętrzną komunie z Nim, aby całe ich życie było napełnione duchem apostołskim, a cała ich działalność apostołska przeniknięta kontemplacją” (VC 9).

Wiele naszych działań ocenia się pod kątem produktywności i użyteczności. W tej perspektywie czas oddany modlitwie wydaje się stratą. W życiu konsekrowanym ta „strata” okazuje się życiodajnym błogosławieństwem.